

kto bronil Lublina?



Zgłosił się do naszej redakcji p. FRANCISZEK MIKA, który podzielił się z nami swoimi wspomnieniami z okresu obrony Lublina w 1939 r. Oto jego relacja:

W sobotę, 16 września, wraz z jednym z sąsiadów dogaszaliśmy zgliszczą Poznńskiego Domu Odzieżowego przy Krakowskim Przedmieściu 62. Po drugiej stronie ulicy obok gmachu sądu przy Krakowskim Przedmieściu 43, wzdłuż chodnika stali dwuszeregiem mężczyźni w liczbie około 80. Byli ubrani różnie, niektórzy po cywilnemu. Przemawiał do nich ubrany na poły po cywilnemu mężczyzna, jak się dowiedziałem, kpt. Lis-Błoński.

16 września, już po ciemku, poszedłem na Czechów Górny do zaimprovizowanego schronu, gdzie schroniło się troje moich dzieci. Następnego dnia o godzinie 7 usłyszeliśmy pierwsze strzały karabinowe, a około godziny 10 dobiegł nas odgłos niemieckich strzałów armatnich. Ostrzał miasta wzrastał się. Z miejsca, w którym znajdowałem się, można się było zorientować, że pociski padają na dzielnicę zachodnią. Później pociski strąciły jedną z wież katedralnych, a sama katedra zapaliła się.

W miarę, jak zapadała noc, strzelanina cichła. Około godziny 1.30 w nocy słyszałem turkot wozów. Orientowaliśmy się, że obrońcy wycofali się z miasta.

18.IX rano Niemcy rozpoczęli rabunek zapasów magazynowych, które wywozili dużymi samochodami na zachód.

W tydzień po zajęciu Lublina przez Niemców, moi synowie przynieśli mi wiadomość o mającym się odbyć pogrzebie ich nieco starszego kolegi Jurka Kędzierskiego, który został śmiertelnie ranny podczas obrony miasta.

Na cmentarz przy ul. Lipowej przyszła gromadka młodzieży. Zgodnie z życzeniem ojca chłopca wygłosiłem mu węgę pożegnalną na cześć poległego.

(Jur)